

KURYER POZNAŃSKI.

Środa, 28 marca 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Drezniu, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genowii, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim **marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszej **marek 4,** z odnośnieniem do domu **marek 4.50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portorymka. Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Administracja Kuryera Pozn.

Z początkiem nowego kwartału rozpoczęliśmy druk bardzo zajmującej, oryginalnej powieści historycznej „Veto“. Autorem tego utworu jest p. Adam Krechowicki, którego „Starosta Zygułski“ w roku ubiegłym w szerokiej kołach publiczności gorąco zjednał sobie uznanie.

Redakcja Kuryera Poznańskiego

Poznań, 27 marca.

(Poseł nadzwyczajny cesarza Fryderyka w Paryżu. — Sprawa j. m. Boulanger. — Wilson uwolniony. — Kryzys w ministerstwie włoskiem. — Poseł nadzwyczajny cesarza Fryderyka w Watykanie. — Doniesienia z Wiednia, Brukseli i Hagu).

Największą część depesz, jakie dziś odbieramy ze zagranicy, pochodzi z Paryża, a tyczy się spraw rozmaitych treści. — We wczorajszym naszym Przeglądzie pisaliśmy o urzędowych notyfikacjach wstąpienia na tron cesarza Fryderyka we Wiedniu i Rzymie; równocześnie prawie także sama notyfikacja nastąpiła i w Paryżu. Ambasador niemiecki, hr. Münster, w niedzielę po południu wręczył na osobnej audyencji prezydentowi rzeczypospolitej list dziękczynny cesarza Fryderyka za pismo kondolencyjne z okazji śmierci cesarza Wilhelma, które przywiózł był do Berlina generał Billot. Wczoraj zaś na prywatnej audyencji doręczył hr. Münster p. Carnotowi nową swoją akkredytatywę na ambasadora. — Nadzwyczajny poseł nowego niemieckiego cesarza, hrabia von Alten, w dniu wczorajszym o godzinie 3 po południu przyjętym został w pałacu elizejskim. — Mistrz ceremonii Mollard w karetach dworskich zjechał po hr. v. Alten i towarzyszył jego do hotelu Westminster i towarzyszył wraz ze swą honorową karysyerów gwardyi posłowi aż do elizejskiego pałacu. Prezydent rzeczypospolitej, odebrawszy z rąk hr. v. Alten pismo cesarza Fryderyka, wyraził gorące życzenia, aby nowy monarcha jak najrychlejsz odzyskać mógł siły i zdrowie.

Ponieważ sam prezydent nosi żalobę po ojcu, przeto minister spraw zewnętrznych, p. Flourens, wydaje dzisiaj dla posła niemieckiego cesarza wielki obiad galowy w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Na obiedzie tym obecny będą ministrowie, gabinet wojskowy prezydenta, obaj niemieccy wojskowi „attaché“ i kilku francuskich generałów.

Co się tyczy śledztwa przeciw generałowi Boulangerowi, to komisyja, mająca sądzić postępowanie jego, wczoraj w południe przesłuchiwała pod sądzonego. Przesłuchy te trwały jednak dziwnie krótko, bo tylko 10 minut. Według doniesienia ajencyi Havasa, w parlamentarnych kołach paryżskich panuje opinia, że komisyja śledcza jednogłośnie wydała wyrok potępiający na generała; wyrok ten jednakże nie zostanie przedjętym ogłoszonym, zanim o brzmieniu jego nie dowie się prezydent rzeczypospolitej. W sprawie śledztwa dzisiaj odbył się w ministerjalnym naradzie. — Doniesiliśmy wczoraj o rezultacie wyborów w departamencie „Bouches du Rhône“, gdzie przeszedł kandydat radykalny, Feliks Pyat. W departamencie „de l'Aisne“ odniósł za to generał Boulanger zwycięstwo — otrzymał on bowiem aż 45,089 głosów — przeciw 26,808, które oddano na radykalnego

kandydata, p. Doumera i 24,670, które pozyskał konserwatysta Jacquemart. — Mimo tego, że przyjdzie do ściślejszych wyborów między pierwszymi dwoma — generał Boulanger niewątpliwie wyjdzie z urny zwycięzcy.

„Temps“ szeroko rozpisuje się o wyborach w Marsylii i departamencie „de l'Aisne“ twierdząc, że onych 45,000 wyborców generała nie należą bynajmniej wyłącznie do jego stronnictwa — tak jak Pyata w Marsylii nie obierali sami rewolucyoniści. W obu tych departamentach istnieje jednak ogromna liczba niezadowolonych, którzy nie pomijają żadnej okazji do zaznaczenia swego niezadowolnienia. Liczba takich aż nazbyt jest wielka, a powody tego niezadowolnienia aż nadto są widoczne. Lekarstwem przeciw smutnemu temu stanowi rzeczy mogłoby być tylko wytworzenie się znacznej większości o stanowczym kierunku w Izbie — ale wątpliwa jest rzecz, czy obecna Izba większość taką wykaże zdoła — lub czy kraj lepszą Izbę wytworzy. „Temps“ energicznie wzywa naród, aby umiał wreszcie zapanować nad sobą samym.

Gazety berlińskie w zwycięztwie Pyata i Boulanger'a dopatrują się faktu, że Francya znajduje się w przeddniu komuny lub dyktatury wojskowej.

Trybunał apelacyjny paryski zniósł wyrok pierwszej instancyi w znanym śledztwie przeciw p. Wilsonowi o orderowe szachrajstwa — uwalniając go zupełnie od kary i od kosztów procesu. Wyrok sądu wyższego potępia i piętnuje zasadniczo postępowanie Wilsona i towarzyszyków ze stanowiska honoru i moralności; zarazem jednak zaznacza, że uwolnienie nastąpić koniecznie musiało — kodeks karny bowiem nie ma paragrafów, pod któreby się dało podciągnąć brudne postępowanie podsądnych.

Zapisujemy tu jeszcze wreszcie depesze z Paryża, według której Izba deputowanych 290 głosami przeciw 170 postanowiła rozpocząć specjalną debatę nad wnioskiem, tyczącym się upoważnienia do emisji nowych obligacyi losowych kanału Panamy.

Rzymskie gazety piszą o małej kryzys w tonie włoskiego ministerstwa, która szczęśliwie przeciw została zażegnana. Minister finansów, Magliani czuł się urażonym z powodu sobotniego wotum włoskiego senatu w sprawie rewizyi podatków gruntowych i budowlanych. Podał on się wskutek tego niezwłocznie do dymisji i nie przybył już na wczorajszą naradę ministrów. „Popolo Romano“ donosi jednak, że minister cofnął ostatecznie wniosek swój o dymisję po dłuższej wczorajszej rozmowie z królem Humbertem — zwłaszcza, że i p. Crispi wraz z innymi ministrami parli stanowczo na cofnięcie wniosku.

Król Humbert nadał nadzwyczajnemu posłowi cesarza Fryderyka, księciu Hohenlohe-Ingelfingen, wielki krzyż orderu św. Maurycego i Łazarza. Para królewska włoska krótko udać się ma do Florencyi dla odwiedzenia królowej Wiktorji.

Nadzwyczajny poseł cesarza niemieckiego, książę Hatzfeld, wiozący dla Watykanu notyfikację o zmianie osoby panującego, przybył wczoraj o 3 po południu do Rzymu, gdzie go oczekiwał na dworcu poseł niemiecki u Ojca św., p. v. Schloezer.

Wiedeński „Fremdenblatt“ na mocy autentycznych źródeł poręcza, że jak najzupełniej niezasadzonymi są wiedeńskie korespondencye do kilku pism angielskich, które dopatrują się pewnego związku w bytności króla rumuńskiego z naradami wojennymi, jakie się tamże w dniach ostatnich we Wiedniu odbywały. Również nie miała związku z naradami temi i bytność we Wiedniu barona Schoenfelda, komendanta korpusu armii hermanstadtzkiego. Baron Schoenfeld tylko dla ratowania zdrowia przybył do Wiednia, gdzie wcale nie konferował z królem rumuńskim.

Z Brukseli nadeszła wiadomość, że księżniczka Klementyna koburska krótko tamdotąd ma przybyć, aby uzyskać pośrednictwem brata swego, księcia Amale dla sprawy nowej pożyczki bulgarskiej.

W dniu wczorajszym miał się według urzędowej depeszy z Hagu gabinet hollenderski podać do dymisji.

* Do czcigodnych księży Dziekanów archidiecezyi gnieźnieńskiej. Proszono nas o zamieszczenia następują-

cę wiadomości: „Ponieważ i w bieżącym roku oleje święte w archikatedrze poświęcone nie będą, przeto dystrybucya tychże olei świętych nastąpi w Gnieźnie dopiero w Wielki Piątek. Przewielbieni księża Dziekani archidiecezyi gnieźnieńskiej zechcą przeto łaskawie wysłańców swoich wyprawić do Gniezna na dzień rzeczony i około południa olea sacra od księdza Podkustoszego odebrać in vasis mundis et bene claudendis, quod cum omni reverentia Plurimum Reverendis Dominis notum facere nobis permitimus.

* Właścicielom gorzelni zwracamy uwagę na rozesłany do wszystkich producentów okowity prospekt mającego niebawem powstać komisyjowego banku spirytusowego. Do prospektu tego dołączony jest również i projekt kontraktu. Bank ten rozpocznie działalność swoją z kapitałem 10,000,000 marek, który przez emisję 10,000 akcji po 1000 marek pokryty zostanie; zapewni on producentom okowity cenę 50 marek za hl. kontyngentowanego spirytusu. Z czystego zysku banku otrzymują producenty po odliczeniu kosztów handlowych etc. dwie trzecie, reszta przeznaczona zostanie na dywidendę dla akcyonaryuszów. Na cele przedsiębiorstwa tego stoją pp. A. Kiepert, L. von Grass, Fleck, Neuhans i dr. Calberla, a biuro agitacyjne znajduje się w Berlinie W. — Francoes-Str. 42 p. Blizsze szczegóły co do warunków i korzyści zawiera rozesłany prospekt.

Wieści.

W Słupi pod Rawicem w niedzielę, dnia 8 kwietnia o godzinie 4 po południu.

Z przed lat pięćdziesięciu.

VI.

Czcigodny poseł odolanowski troskał się żywo nie tylko o wychowanie męskiej młodzieży, domagając się gruntownej reformy zakładów gimnazjalnych i utworzenia osobnego uniwersytetu dla W. Ks. Poznańskiego, ale także w równej mierze dbał o przyszłość młodego pokolenia żeńskiego, którego wychowanie w czasie, o którym tu mówimy, ulegało wielkiemu zaniedbaniu. Przytaczamy przedewszystkiem memoriał samegoż Lipskiego z dnia 20 lutego 1845 r., w którym wyrażając w W. Ks. Poznańskim brak wszelkich instytucyi odpowiednich do kształcenia polskiej młodzieży żeńskiej podaje własne projekta celem zaradzenia temu brakowi. Ponieważ Lipski w memoriale swym krytykuje założoną w r. 1829 szkołę Ludwiki, przeto z obroną tego zakładu występuje w osobnym piśmie ówczesny jego dyrektor Barth; nadto dołączone są do tych obydwóch dokumentów uwagi, prawdopodobnie samegoż Lipskiego, w których przedstawia we właściwym świetle niektóre ustępy sprawozdania dyrektora Bartha. Ostatni ten dokument zredagowany jest naturalnie w języku niemieckim. Podejmy nasamprzód memoriał Lipskiego:

P. M.

(Tyczy się wychowania kobiet).

Co powiedział Jędrzej Śniadecki w rozprawie: „O fizycznym wychowaniu dzieci.“ (na str. 228, wydania dzieł jego przez Michała Balińskiego. Tom I, w Warszawie 1840), o zaniedbaniu wychowania kobiet polskich w ogólności, to można i o W. Ks. Poznańskim powiedzieć w szczególności. — „Dotąd, prawi, mało u nas myślą o wychowaniu kobiet, nie w tym celu nie przedsięwzięto; nie mamy ani przepisów, ani domów dla ich edukacyi publicznej. Wychowują się więc po pensjach lub w domach rodziców, powierzane staraniu cudzoziemek, pospolicie źle wychowanych, nieoświeconych i nie nie umiejących, a zarazonych tysiącami wymysłami i wadami; więcej powiem, nie stworzonych do pojęcia pomiędzy ludźmi i niekiedy wyrzuczonych z swego społeczeństwa we własnym kraju.“

Wypada koniecznie tej niedogodności zaradzić. Otworzono wprawdzie w Poznaniu szkołę Ludwiki i założono przy niej małe seminarjum do wykształcenia guwernantek. Szkoła ta przecież nie będąc co do składu nauczycielów ani katolicka, ani ewangelicka, istotnym życzeniem i właściwym potrzebom ani katoli-

ków, ani ewangelików nie odpowiada. Może ona tylko do tego posłużyć, aby młodym panienkom uczynić religią obcą. Każdy zaś roztropny i nieuprzedzony znawca zgodzi się na to, iż kobieta bez religii, na której się zasadza cała jej moralność, jest to potwór dziwny, sobie samemu i społeczeństwu ludzkiemu prawie nieznoszny i nader szkodliwy.

Oprócz tego szkoła Ludwiki jest w swém dzisiejszym urządzeniu tylko na miasto Poznań obrachowana, gdyż nie ma pensjonatów, na przyswoite pomieszczenie panien z prowincyi, chociaż jej wszystkie a rozległe gmachy po Benedyktynkach przekazano.

Potrzebuję W. Ks. Poznańskie dwóch instytutów do edukacyi kobiet. Seminarjum dla nauczycielek, na wzór już w Monasterze pod dyrkcją księdza Groening istniejącego i zakładu podobnego edukacyjnego, jaki się znajduje u Ursulanek w Dorsten nad rzeką Lippe — także pod dyrkcją duchownego.

Dla oszczędzenia kosztów najdogodniejsze byłoby kongregacye kobiet, poświęcających się edukacyi płci żeńskiej, a mających do przeznaczenia i powołania płci swojej dostateczne naukowe uposażenie.

Na ten cel musiałyby być urządzone domy, a naprzód seminarjum nauczycielek musiałyby najmniej z 7 kongregacyonistek pod sterem dyrektora duchownego być złożone i musiałyby dom na 60—70 uczennic z ogrodem warzywnym i sadem być urządzony.

Ten instytut jako dla ogółu przeznaczony musiałyby rząd uposażyć i utrzymywać. Seminarjum takie dostarczałoby nauczycielek do szkół miejskich i wiejskich, gdzie dla wielkiej liczby uczniów potrzeba kilku nauczycielek. Utrzymanie nauczycielek nie byłoby tak kosztowne, jak nauczycieli; zastępowałyby one dzisiejsze tak zwane nauczycielki industryjne, na których remuneracya miejscami znacznego potrzeba nakładu. Oprócz tego wychodziłyby z takiego instytutu i guwernantki dla rodziny na wsi mieszkających.

Powtóre instytut dla panien stanów wyższych. Taki musiałyby oprócz dyrektora duchownego z 10 do 12 kongregacyonistek być złożony a dom tak urządzony, aby w nim wygodnie można do 150 panien pensjonarek pomieścić, któreby w miarę wysokości opłaty po 2, po 3, aż do 6 miały stancye mieszkalne i obok nich pokoje sypialne. Oprócz tego musiałyby być urządzone lokale dla klas, wielka sala jadalna i bawialna i kilka pokoi oddzielnych do udzielania lekcyi muzyki. Obok domu instytutowego musiałyby się znajdować wielki ogród warzywny i sad, któryby zarazem służył do przechadzek.

W doborze kongregacyonistek trzeba by mieć wzgląd na przedmioty naukowe, jakie w instytucie powinny być traktowane, tak izby, ile tylko być może, nie potrzeba używać metrów. Pomiędzy kongregacyonistkami musiałyby się znajdować damy, któreby całą edukacyą domową i naukową prowadzić były zdolne. Rządczyni, kucharka, ogrodniczka, sadownicza, szwaczka, haftarka, praczka, muzykantka, nauczycielki języków: polskiego, niemieckiego, francuzkiego, historyi, geografii, rachunków, historyi naturalnej i rysunków musiałyby składać kongregacya. Dyrektor udzielałby nauki religii i dawałby lekcyje w przedmiotach przyrodniczych. Dyrekcyja nauk i zarząd zewnętrzny instytutu, jako też korespondencye z władzami i rodzicami pensjonarek należałyby do obowiązków dyrektora.

Pierwsze kongregacyonistki musiałyby być kosztem rządowym lub prowincjonalnym w podobnych zakładach poprzednio wykształcone.

Podobnie musiałyby wzywać wymienionym potrzebom odpowiadający dom kosztowny publicznym być wystawiony i urządzony.

Na stałe uposażenie wystarczylałyby zapewne suma roczna 1000 tal., gdyż reszta wydatków z rocznych pensyi uczennic dałaby się opędzić, a przy licznej frekwencyi trzeba się spodziewać, iżby z czasem znaczny się utworzył rezydent.

Pytanie jednak jest, czyby dogodniej było zmiankowane instytutu założyc w wielkiem lub małym mieście, czyli też na wsi, które właściwi interesenci najlepiej rozwiązać potrafią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znaki czasu we Francyi.

Francya była i jest krajem niespodzianek. Dowodem tego są dwa ostatnie wyniki wyborcze. W najbardziej na południe wysuniętym kącie kraju, w Marsylii, wybrano dawnego przywódcę komuny, Feliksa Pyata, a na północy, w departamencie Aisne, otrzymał ostawiony Boulanger tak znaczną liczbę głosów, że przy ściślejszych wyborach wyjdzie niezawodnie z urny jako zwycięzca. W Marsylii padło na przywódcę komunistów 40,204 głosów, na monarchistę Hervé'go 23,638, na oportunistycznego republikanina Fouqueta tylko 12,440. W departamencie Aisne (gdzie jest 150,000 uprawnionych do wyborów głosowało 104,000), otrzymał Boulanger 45,089 głosów, radykał Doumer 26,808 a konserwatysta Jacquemart 24,670.

Na najdalszym południu głosowali więc wyborcy za czerwonym radykalizmem, za drugim, poprawnym wydaniem komuny; na najdalszej północy oświadczyli się w osobie Boulanger'a za cezarystem, za dyktaturą, którzy przywrócili Francyi jej zachwianą powagę na zewnątrz. Feliks Pyat, ten groźny przejmujący bohater komuny, wejdzie więc niebawem urzędownie do tej samej Izby, która swego czasu wysłała jego i jego zwolenników do Nowej Kaledonii, która atoli następnie w skutek parcia radykałów za pomocą amnestyi przywróciła mu prawa obywatelskie. Boulanger będzie jeszcze musiał przejść przez próbę ściślejszych wyborów, zanim będzie mógł obcyć swój wjazd tryumfalny do pałacu Bourbon. Już dzisiaj atoli ma być minister wojny daleko więcej głosów, aniżeli jego radykalny przeciwnik, a nadto prawdopodobną jest rzeczą, że większa część głosów konserwatywnych padnie na Boulanger'a.

Gdzież szukać powodów tych dziwnych wyników wyborczych, — czy Francya zaszła już istotnie tak daleko, iż musi przejść przez nowe piekło drugiej komuny, — i czy istotnie większość wyborców skłania się do dyktatury? Ci, co zbadali głębiej sytuacya, twierdzą, że obydwaj tak sprzeczne ze sobą wyniki wyborcze wywołane zostały jedną i tą samą przyczyną, t. j. niezadowoleniem tłumów wyborczych z obecnych rządów republikańskich i z obecnej Izby. Bo i zkadże miałoby się brać niezadowolenie! Katolicy francuzcy niezadowoleni są słusznie z powodu wzięwów, jakie nałożono na Kościół i z powodu bezustannych szyskan, jakim podlegają studzy tego Kościoła i jego instytucye; zwolennicy porządku są niezadowoleni, ponieważ braknie silnego rządu, a anarchia coraz większe przybiera rozmiary; placący podatki skarżą się na niepotrzebne trwonienie publicznego grosza, zwolennicy armii na jej korupcyę — jednym słowem wszędzie znajdujemy powód do silnego niezadowolnienia.

Jakkolwiek atoli niezadowolenie wpłynęło na rezultat ostatnich wyborów we Francyi, to jednak wyborcy nie zmięrali do jednego i tego samego celu, przeciwnie dążenia ich stoją w dyametralnem przeciwieństwie. Tak na północy, jak na południu chciałyby obalić obecny rząd republikański, ale na południu chciąby w to miejsce stworzyć radykalną rzeczypospolitą komunistyczną, na północy natomiast chciąby w ogóle skończyć z rzecząpospolitą, a w jej miejsce zaprowadzić dyktaturę, cezarystę. Liczne stronnictwo przywódcy komunistów w znaną z gorączkowego radykalizmu i anarchizacyjnych zachcianek Marsylii mniej jednak zadziwia, aniżeli zwycięstwo Boulanger'a w departamencie północnym. Wielka liczba głosów, jaką otrzymał generał, nie jest atoli zdolną zwięść ludzi, znających bliżej położenie rzeczy. Nie wszyscy wyborcy, którzy oddali swe głosy na Boulanger'a, są zwolennikami jego szowinizmu, — przeważną nawet część ich tworzą bonapartyści, którzy we własnych celach wysuwają naprzód generała. Uchodzą oni za osobienie dyktatury — a to czyni go uzasadnionym dla bonapartyistów. Chodzi tu o nową próbę plebiscytu — i dla tego Boulanger znajduje poparcie wszystkich zwolenników cesarstwa.

Nie należy do tych, którzy sądzą, że Boulanger, dostawszy się do Izby, może się stać bardzo groźnym dla obecnego rządu. Sztuczna wielkość generała trwać będzie tylko tak długo, dopóki będzie milczał; skoro przerwie to milczenie, stanie się śmiesznym, a wiadomo, że we Francyi nic nie zabija pewniej i szybciej,

jak właśnie śmiešność. Niebezpieczną stroną obydwoh ostatnich wynikow wyborczych jest jedynie objawiające się w nich ogólnie niezadowolenie najszerzych warstw ludności. Rząd republikański o zakraju oportunistycznym nie ma już zwolenników pomiędzy wyborcami — a wina za to spada wyłącznie na niego samego. Kto sieje wiatry — musi zbierać burze.

Dzienniki niemieckie z wielkimi zajęciem śledzą te wypadki i nawołują do bacznego czuwania!

Zwycięstwo stronnictwa katolickiego i konserwatywnego w Holandji.

Wybory uzupełniające w Holandji odbyły się na dniu 23 marca. Katolicy uzyskali w nich 8 nowych miejsc w Izbie. W pierwszym głosowaniu przeprowadzili 20 kandydatów. — Obecnie więc stronnictwo katolickie liczy będzie w Izbie 28 deputowanych — największy z dotychczas kiedykolwiek osiągniętych rezultatów.

Karności i czynności stronnictwa bardzo się przyczyniły do tego zwycięstwa. Odtąd stronnictwo katolickie w Holandji wielką i piękną rolę odgrywać będzie w parlamencie. Katolicy z innych krajów ślą mu słowa zachęty i uznania.

Stronnictwo liberalne liczy 45 członków — konserwatywni 27 miejsc zabierają w Izbie: — a socjaliści jedno jedynie tylko.

Tak więc 55 katolików i konserwatywnych stanowią przeciw 45 liberalnym. W dawniejszej Izbie ci ostatni mieli większość dwóch lub trzech głosów; dzisiaj są oni w takiej mniejszości, że nie będą już mieli stanowczego wpływu na przeciw położonym siłom prawicy i katolików — broniącymi wspólnie porządku, religii i społecznych zasad.

Związek ten jest zaś już faktem dokonany w kwestyi szkolnej i socjalnej, które są niejako osią nowożytnego politycznego życia.

Tryumf ten stanowczy ma ogólne, kosmopolityczne znaczenie i doniosłość. Dowodzi on, że doktrynerski i antyreligijny liberalizm wszędzie już znajduje się w epoce upadku. Ruch ogólny dzisiejszych stronnictw zniszczy z czasem zupełnie ową szkołę pseudo-liberalizmu, co wszędzie burzył — a niczego postawić nie zdołał.

Przecież Holandia uchodziła dotąd za jedną z twierdz antykatołickiego liberalizmu. Dzięki jednak postępowi konserwatywnym idei w Belgji, dzięki rozsądnemu postępowaniu ościennego belgijskiego rządu, zmieniło się zupełnie wskutek tak blizkich wpływów i wewnętrzne położenie Holandji. Papież Leon XIII jest świadkiem coraz to większego tryumfu polityki swój porządku i restauracji. Na drodze reform rozsądnych, umiarkowanych i uporządkowanych, pokojowa i odradzająca polityka papieżka nową nadała siły ideom ładu, odbudowania i duchowego wzniesienia.

NIEMCY.

* Berlin, 26 marca. Cesarz Fryderyk zatrzymał całe otoczenie wojskowe ojca swego, cesarza Wilhelma. Odnosne rozporządzenie jego brzmi: "Wszyscy generał-adjutanci, generałowie à la suite i adjutanci przyboczni, spoczywającego w Bogu ojca Mejo i nadal w otoczeniu

Mojem pozostaną." Rozporządzenie to nie ukazało się niespodziewanie, już bowiem w orędziach swoich wyraził cesarz, że w sprawach wojskowych kierować się zawsze będzie zasadami ojca swego. Tych samych zatem zatrzymał doradców wojskowych i adjutantów.

— Książę Ludwik bawarski i książę Fryderyk Hohenzollern otrzymali także ordery orła czarnego.

— O ile dotąd wiadomo, zamierza cesarz 5 osobom nadać tytuł księcia, a 22 tytuł hrabiowski.

— Cesarz potwierdził również i przedłużenie ustawy przeciw socyalistom na lat dwa.

— Nuncjusz papieski msgr. Galimberti konferował także z księciem Bismarckiem i ministrem wyznań Gosslerem.

— Ofiarność socyalistów niemieckich jest rzeczywiście podziwu godną. Według najnowszego sprawozdania posta socyalistycznego Bebla złożyli socjaliści niemieccy na cele agitacyjne w 3 miesiącach, t. j. w grudniu r. z. styczniu i lutym r. b. około 25,000 mk.; z kwoty tej przypada na rodzinę dawniejszego posta Hasenlewera, który umarł na chorobę mózgową 5899 mk.

FRANCYA.

* Paryż, 26 marca. Ks. Kardynał Prymas afrykański, Arcybiskup Kartaginy i Algieru, Lavigerie, obchodził w dniu 22 marca 25 letni jubileusz konsekracji swój na Biskupa w katedrze algierskiej. Ojciec św. wyraził czcigodnemu kapłanowi i niezmordowanemu apostołowi wiary Chrystusa życzenia swoje przez umyślnego posta msgr. Averardi. Na uroczystość tę przybył także do Algieru i grecko-katołicki Biskup Cezarei, ażeby w imieniu owieczek swych podziękować raz jeszcze jubilatowi za opiekę nad szkołami orientalnemi, które już przed pół wiekiem nieomal staraniem dzisiejszego Kardynała Lavigerie założone zostały.

ANGLIA.

* Londyn, 27 marca. W Izbie gmin przedłożył lord skarbu angielskiego, Goschen sprawozdanie z zeszlizorocznego budżetu państwa. Według sprawozdania tego wynosiły dochody Anglii w r. 1887 80 1/2 miliona, a rozchody 87 1/2 miliona funtów szterlingów (20 marek). Przewyżka dochodów wynosi zatem 2 miliony funt. szterl. Na rok przyszły spodziewa się lord skarbu jeszcze znaczniejszej przewyżki; dochody pozostaną bowiem niezmiennione, podczas gdy rozchody wyniosą być prawdopodobnie tylko 86 1/2 mil. funt. szterl. Na pokrycie kosztów fortyfikacji i założenia nowych składów węgla dla marynarki wojennej starczą procenta akcyi kanału sueskiego. Jako nowe podatki zaproponowano: od koni luksusowych po funcie, a od koni wysciogowych po 5 funtów szterlingów podatku, oraz podatek od importowanego w butelkach wina, podczas gdy podatek dochodowy znacznie zmniejszą.

WŁOCHY.

* Rzym, 24 marca. Ojciec św. przyjmował wczoraj na osobnej audiencji znakomitego katolika z Filadelfji, zamieszkałego od lat kilku w Rzymie, M. Heywooda, który ofiarował Jego Świątobliwości kosztowny zbiór własnoręcznie listów Pawła IV, pisanych przed jego wstąpieniem na Stolicę Apostolską. Zbiór ozdobiony jest dedykacją, napisaną w języku włoskim we formie epigrafu.

Księżna Lipowska, ciotka pana hrabiego, umiera w swych dobrach Mołdawie. Pragnie widzieć pana hrabiego, który ma wyjechać bezwzględnie.

— Ach! — zawołała Aleksandra, blednąc straszliwie i przykladając rękę do serca — to zbyt straszliwe!

Masza znała swoją panią. Wiedziała ona dobrze, że ten okrzyk żalu odnosił się nie do umierającej, lecz do przyjemności, która jęj się usuwała.

Patrzała na nią tłumiąc uśmiech.

— Ale hrabina nie widziała nic, nie słyszała nic, albo raczej, leżąc na wprost na kanapie, na którą się opuściła bezwładnie, widziała przed swemi oczami mare swego tryumfu wieczornego.

— Nic nie byłoby jeszcze straconém, gdyby pani zechciała, — ośmieliła się mówiąc szeptem przebiegła Masza.

— Jak to, co chcesz przez to powiedzieć? — zawołała hrabina, która się podniosła gorączkowo na aksamitnych poduszkach.

— Nikt nie widział tej depezy prócz mnie i jaśnie pani.

— Cóż ztąd?

— A więc trzeba ją zataić, nie powiadać o niej panu hrabiemu. Później, jeżeli nadejdzie druga depeza, można wytłómaczyć zgnęb tej tutaj.

Hrabina zdawała się oddana na pastwę straszliwej walce. Nie dala tego niestety, żeby zbudziło się w niej sumienie.

Nie było to wyrzuty, których się lekota, jeżeli usucha rady Maszy, ale wystawiała sobie hrabiego rozgniewanego, groźnego, gdyby odkrył, że go oszukano.

— Ależ pan hrabina nie dowie się o tym nigdy. Niech pani będzie spokojną pod tym względem.

— On tak serdecznie ciotkę swoją kocha — nie przebaczy mi nigdy, że go pozabawiłam ostatniego jęj błogosławieństwa.

Ojciec św. przyjął ten piękny dar i wyraził najwyższe swoje zadowolenie p. Heywood, który z uczuciem najgłębszego przywiązania do Stolicy św. łączy wysokie wykształcenie literackie.

HISPANIA.

* Madryt, 25 marca. W Hiszpanji rozpoczęto reorganizacyi armii na sposób innych mocarstw europejskich. Odtąd każdy Hiszpan podlegać będzie służbie wojskowej przez lat 12, z których pierwsze trzy odstłuży w armii liniowej. W ten sposób otrzyma Hiszpania na wypadek wojny 400,000 ludzi, podczas gdy dotychczasowa jęj siła w razie wojny zaledwie połowę tego wynosiła. Twórcą reorganizacyi tęj jest dzisiejszy minister wojny Cassola.

Wielki Tydzień.

Wielki Tydzień nazywa się w Kościele łacińskim, jak ongi u Greków, *Hebdomada major*, nazwa, która przypomina wielkość tajemnie, obchodzonych w tym czasie.

Polacy tydzień ten zowią także *wielkim*, u ludów południowych przeważa nazwa *tygodnia świętego*; wyrażenie angielskie *Holy Week* jest dosłownym tłumaczeniem *Sattimana Santa* Włochów i Hiszpanów. Niemcy nazywają go *Charwoche*, wyraz pochodzenia ciemnego i wątpliwego, który podług niektórych autorów pochodzi od słowa *Charitas*. Nazywali go także niekiedy *Marterwoche*, czyli tygodniem cierpień albo pasyjnym.

Wszystkie te nazwy odnoszą się do wielkiego faktu, który Kościół św. obchodzi, faktu, który dzieje zapisały i który nam przypomina cierpienia i śmierć Chrystusa Zbawiciela.

Począwszy od czasów apostołskich był ten tydzień przeznaczony na uczczenie tajemnie męki Zbawiciela i uprzytomnienie jęj wiernym.

Pierwotny Kościół zachowywał w ciągu tego tygodnia ścisły post, to jest wstrzymywano się od wszelkich potraw gotowanych i ograniczano na jedzeniu suszonych owoców. Zabronioną była wszelka praca, trybunały były zamknięte a cesarzowie i królowie dawali przykład umartwienia i dobrych uczynków.

W tych dniach uroczystych chrześcijaństwo całe skupia ducha, wzmacnia wiarę wielkimi wspomnieniami o Zbawcy a Kościół rozwija cały majestat swych obrządków, przypominając wiernym wielkie tajemnie odkupienia przez Krzyż.

I.

Niedziela Palmowa.

Wielki tydzień rozpoczyna się hymnem tryumfu. Widzimy jak Chrystus Pan wjeżdża do Miasta Świętego, witany przez tłumy, które woleją: Hosanna Synowi Dawidowemu.

Niedziela Palmowa rozpoczyna wielki tydzień.

Jęj nazwa pochodzi od zwyczaju przyjętego w Kościele, że w dniu tym poświęcają i rozdają się palmy, gałązki oliwne lub inne gałązki na pamiątkę wjazdu Chrystusa Pana do Jeruzolimy.

Nazywano ją także *Pascha petilum*, *Hosanna*, *Evangelium Palmarum*, *Dies albo Dominica Palmarum*, *Pascha Florum*, albo niedziela odpuszczenia, dla zwyczaju, jaki przyjęli w tym dniu władcy i Biskupi udzielając różnych łask.

Od najdawniejszych czasów przynoszono — Jeszcze się jasnie pani waha? wyrzec się podobnego tryumfu, zwłaszcza, że pani wygląda bosko w tym stroju jutrzej.

Ten wyraz zdecydował hrabinę, która tylko pragnęła ustąpić.

— Ani słówka więcej, rzekła ostrym tonem.

Otwierając następnie srebrną szkatułkę stojącą na stole, wyjęła z niej kosztowny pierścień. Był w nim opal otoczony brylantami.

— To za twoją radę... i twoje milczenie dodała podając kosztowny klejnot chciwej pokojowej.

Ta ucałowała rękę swój pani mówiąc, że nie potrzebuje nagrody. Ale wzrok pełen zachwytu, którym obdarzyła pierścień, mógł zbudować Aleksandrę pod względem szerszości tego zapewnienia.

— Pani Gayac, rzekła hrabina do francuskiego fryzjera wchodząc do swego gabinetu, zdecydowałam się na same szmaragdy bez innych kamieni. Motyle we włosach, na ramionach, a boku..

— Pani hrabina myśli, że ich jest dosyć na cały garnitur w komplecie? zapytał fryzjer z szacunkiem.

— Masza, idź, przynieś garnitur, o którym mowa. Gardyrobiana powróciła z pudełkiem podbitym białym atlasem, które hrabina otworzyła natychmiast.

Były olśniewające istotnie.

Pan Gayac oświadczył, że nie równie pięknego nie widział na dworze francuskim, gdzie dłuższy czas oddawał się swój sztuce, aż wreszcie carowa uczyniła mu niewypowiedziany zaszczyt powołując go do Petersburga.

— Te szmaragdy nie mają równych sobie, mogę to śmiało potwierdzić, powtarzałem kilka razy. Ale brylanty pani hrabiny odpowiadałyby może lepiej do kostiumu jutrzej.

— Zdaje mi się, że masz pan słuszność — odparła niedbale — ale nie miałam jeszcze sposobności włożenia mych szmaragdów przynajmniej w całym ich komplecie. Wreszcie zobaczymy wieczorem.

Skłębła głowę z wdziękiem ku *wielkiemu artyście*. Czyż mogła być dosyć uprzejmą dla tego, który los jęj trzymał w ręku?

O dziesiątej bramy pałacu stały otwarte na oścież, a orkiestra gotowa na rozkazy. Na dziedzińcu oświecony *o giorno* zajeżdżał szereg powozów galowych.

Wkrótce przedsiónek i pierwsze salony zapełniły się najrozmaitszemi, najbogatszemi i najwięcej malowicznemi kostiumami. Byli tam kawalerowie w krótkich mantylach, długich surdutach, z kołpaczkami z piórami, podając ramię szlachetnym damom, połyskującym od drogich kamieni; imponujący Madziarowie, wspaniali hidalgowie, markizy z czasów Ludwika XV, subretki à la Watteau, osobistości historyczne, których strój skopiewano z drobiazgową wiernością.

Pan domu miał na sobie strój wartości całej fortuny. Spinka, która należała niedyś do Henryka III, króla francuskiego, była wysadzana rubinami i rzeźbiona w sposób cudownie kunsztowny. Guziki surduta z zielonego aksamitu, haftowanego złotem, były pięknymi perłami rzadkiej wielkości, a kołpaczek, zaciemiony piórami, otaczał łańcuch z kosztownych kamieni, oprawionych w Indyach.

Ale twarz jego nie wyrażała żadnego uczucia radości. Ani razu wzrok jego nie zatrzymał się na pięknej jutrzejce, obspanej rosą dyamentową, wzywającej jego podziwu uśmiechem pełnym znaczenia. A jednak była bardzo piękną!

Wielka dama, dumna, namiętna, zalotna, mściwa, łód i płomień równocześnie — skończony typ wielkiej damy rosyjskiej — przestoczyła się za pomocą jednej z tych zręcznych przemian, w których celowała.

Zdawało się, że postawiła sobie za zadanie odzyskanie serca swego męża, odtwarzając na nowo osobistość, w roli której niedyś był ocazarowaw umiała.

To szczególne i przykuwające spojrzenie, które przywodziło na myśl — jak sobie powiadano — tajemnice pięknej Jokondy, ten uśmiech prawie niepokojący swem zagadkowym ożywieniem, wszystko, co kokieteria dodawała tym czystym ryksom jęj twarzy bez zarzutu — to wszystko zniknęło.

Zalotnica ustąpiła miejsca naiwnej istocie, czarującej wdziękiem i niewinnością. Jęj oczy czyste jak kryształ, błękitne jak turkusy, klejnoty, które wypadły z ręki anioła Iturbiela, zatrzymały swe pogodnie i łagodne spojrzenie tylko na hrabim Woroncowie, dla niego jedynie uśmiechała się, ożywiła się i tańczyła z niezrównanym wdziękiem.

Jutrzejka piękniejsza od dnia, zepięto niedaleko od niej czarne domino, pod którym domysłano się Jęgo Carskiej Mości, następcy tronu. A kiedy temu tajemniczemu domino podała karnecik swój z perłowię masby, aby zapisał tanecznika, któremu właśnie przyrzekała walca, napięła nie umieszczając podpisu swego, głoskami drobniaktkami zaimprovizowany sonet, rozpoczynający się jak następuje:

Biała jako lilia i wiotka jak ona, Łaczą obok białości i wspomnienie rózy...

Przejęta dumą, zachwycona sama sobą, gdyż księżę z natury nie był skłonny do prawnienia grzeczności, chciała odszukać męża, aby w jego ręce złożyć ten hold rycerskiego uwielbienia; ale hrabiego Woroncowa już nie było, zablakał się w ciżbie niezawodnie, nie dbając o pozdzw, jakiego dowody odbierała bezustannie królowa balu.

(C. d. n.)

brame, która się otwiera i duchowni wraz z ludem wchodzą do kościoła, wielbiąc Tęgo, który sam jest życiem i zmartwychwstaniem. Ta scena mistyczna ma na celu przypomnienie wejścia Zbawiciela do innego Jeruzalem, Zbawiciela do innego Jeruzalem było tylko obrazem.

Hymn *Gloria laus et honor*, odśpiewany kolejno przez kapłanów i kleryków znajdujących się w głębi kościoła, przypomina wzruszającą legendę. Przypisują go Teodulfowi, Biskupowi orleańskiemu, który żył w IX wieku. Falszywie oskarżony o wzięcie udziału w spisku Bernarda, króla Włoch, przeciwko cesarzowi Ludwikowi Pobożnemu, został uwięziony w Angers na rozkaz cesarza, który, jak dodają kroniki, w dniu tym zapomniał o swoim przydomku.

Uwięziony kapłan układał w więzieniu pobożne hymny.

W Palmową niedzielę Ludwik Pobożny był obecnym na procesji, która przechodziła pod oknami więzienia Teodulfa. Usłyszano głos Biskupa, śpiewającego hymn *Gloria laus*, który co dopiero użył na cześć tajemnicy dnia tego. Cesarza, wzruszonego tak piękną modlitwą, zjadła litość i kazał wypuścić Biskupa z więzienia.

Od tego czasu ta piękna i poetyczna modlitwa przeszła do liturgii na niedzielę Palmową.

Po tym pochodzie tryumfalnym, przypominającym wejście Zbawiciela do Jeruzolimy, Kościół zaprzestaje wszelkich oznak radości i każe wiernym rozmyślać o cierpieniach Boga-Człowieka. Rozpoczyna się nabożeństwo *Tygodnia bolesnego* i Kościół powtarza mękę Zbawiciela, którą opowiada Ewangelia.

Kardynał Wiesemann w swych *Konferencyach o Wielkim tygodniu* w ten sposób podnosi piękność śpiewu pasyjnego: Opowiadanie męki wygłasza mężczyźni i mocny tenor; słowa Zbawiciela odśpiewuje głęboki i uroczysty bas, a kontralt wszystko, co mówią inne osoby w pasji.

Całość ta sprawa wrażenie dramatyczne; każda rola ma swą osobną kadencję, wybornie zastosowaną do swego znaczenia; jest to śpiew starodawny, prosty, lecz bogaty i godny tragedji starożytnej. Kadencja opowiadacza jest jasna, czysta i lekko modulowana; melodya różnych interlokutorów odznacza się tonem żywym i zblizonym do tonu familijnej rozmowy; głos Zbawiciela brzmi poważnie, wolno i uroczyście. Zaczyna się bardzo cicho i wzmaga się ponad inne pełnym tonem, rozwija się następnie w modulacjach prostych a bogatych i kończy się tonem pełnym wyrazu i wdzięku, miarkowany z większym jeszcze efektem w zdaniach pytających.

Reszta nabożeństwa dnia tego nie przedstawia nic nadzwyczajnego. W swych modlitwach Kościół św. biada nad mekami Zbawiciela i wzywa wiernych do rozpamiętywania ich.

Powódź.

Ciężkie chwile rozpoczęły się od wczoraj w samem mieście. W dzielnicach niższych, gdzie tylko spojrzysz, wszędzie zobaczysz ludzi, pakujących swój dobytek na wozy i wózki, i przynoszących się do górnych części miasta. Przybrób Warty nastąpił bowiem znacznie rychłej i to w znaczniejszej mierze aniżeli się spodziewano.

Wczoraj wieczorem było przy moście chwaleńskim 5,15 m., dziś zrana 5,41 m., a w południe 5,50 m.

— Jutrzejka piękniejsza od dnia, zepięto niedaleko od niej czarne domino, pod którym domysłano się Jęgo Carskiej Mości, następcy tronu. A kiedy temu tajemniczemu domino podała karnecik swój z perłowię masby, aby zapisał tanecznika, któremu właśnie przyrzekała walca, napięła nie umieszczając podpisu swego, głoskami drobniaktkami zaimprovizowany sonet, rozpoczynający się jak następuje:

Biała jako lilia i wiotka jak ona, Łaczą obok białości i wspomnienie rózy...

Przejęta dumą, zachwycona sama sobą, gdyż księżę z natury nie był skłonny do prawnienia grzeczności, chciała odszukać męża, aby w jego ręce złożyć ten hold rycerskiego uwielbienia; ale hrabiego Woroncowa już nie było, zablakał się w ciżbie niezawodnie, nie dbając o pozdzw, jakiego dowody odbierała bezustannie królowa balu.

(C. d. n.)

87) Beranżera de Pontmore.

(Tłom. z francuskiego St. K.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 72.)

XXVIII.

Nadszedł poranek dnia uroczystego. Hrabia unikał swego pałacu przez dzień cały. Nie cierpiał hafasu, kręcenia się, przewrotu spowodowanego ostatniemi jeszcze przygotowaniem, co właśnie było najprzyjemniejszym dla Aleksandra, potrzebnie nawet dla jęj umysłu próżniującego.

Hrabina siedząc z fryzjerem, któremu dawała posuchanie, aby nieodwołalnie zdecydować kwestyą uczesania, zrobiła gest niecierpliwy, kiedy urzęta wchodząca Maszę, na którą nie dzwoniła.

— Cóż tam? — zapytała. — Nie możecie mi ani chwili zostawić w spokoju? Powiedziałam przecież, aby się udać do Isbilewa. Wydałam mu rozporządzenia.

Masza zrobiła minę rozpaczliwą, która wyrażała:

— Nie mogę mówić przy świadkach. Hrabina zrozumiała natychmiast i przeszła do sąsiedniego pokoju, dokąd jęj kazała pójść za sobą.

— Ach! pani! — szepotała Masza zadyszana — jakie nieszczęście! Ten piękny bal...

— Mówże, zabijasz mię.

— Telegram z Warinboffu! Koperta była otwarta. Zajrzałam widziona jakimś instynktem i przeczytałam niestety! okropną wiadomość...

— Wytłómaczże się, niemądra istoto! — zawołała hrabina zaniepokojona do najwyższego stopnia.

— Dowie się jasnie pani aż nadto prędko.

Wczoraj po południu poczęła woda zalewać ulicę Strzelecką, a wieczorem przelewała się już strumieniem na ogród położony pomiędzy fabryką Cegielskiego a kościołem Bożego Ciała. Dziś i w fabryce Cegielskiego woda, a do cementarza i do kościoła dostęp niemożliwy.

Plac Bernardyński, część W. Garbar i ulica Za Bramką zalane — do Zakładów Sióstr Miłosierdzia zaledwie wązkiem przesmykiem i to z ogrodami dopiero dostać się można.

Na Tylnym Chwaliszewie, ulicach: Wenneckiej, Cybińskiej, Wieżowej, Sienniej, Filipińskiej i na Zagórzu woda przybrała tak znaczną, że trzeba było znowu 22 rodzin (107 osób) przenieść do barak.

Najnowsze telegramy z Pogorzycy donoszą o nadzwyczaj gęstej krzynie i o przerwanym tamy przy Szczonowie, naprzeciw Pogorzycy. Tym tłumaczyć sobie można opadnięcie tam wody. Oczekać atoli należy, czy z Pogorzycy nadzieję nowa depesza o nowym przybrzeżu wody. Tymczasowo do wodomierza dostęp także niemożliwy.

Kronika

Miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 27 marca

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał archiwariuszowi I klasy Lekszyńskiemu w Poznaniu order orla czerwonego czwartej klasy.

*** Od ks. prob. Walkowiaka z Modliszewka,** przewodniczącego komitetu wyborczego na powiat gnieźnieński, otrzymujemy pismo następujące:

"Szanowny Panie Redaktorze!
Przykro mi bardzo, że mimo najszczerzej chęci nie mogłem się postarać o to, aby powiat nasz, który w przeciągu jednej kadencji już drugiego traci posła, mógł być urzędowo reprezentowany na pogrzebie ś. p. Kazimierza Jarochońskiego, a to z tej przyczyny, że w „Kuryerze Poznańskim”, ani też w innych pismach politycznych, które czytuję, dzień ekspozytacji ani pogrzebu nie był ogłoszony — prywatnie zaś wiadomości na zapadają i wskutek ogromnych zasp śnieżnych prawie zupełnie od komunikacji oderwaną wieść tak późno nadchodzi, iż na podjęcie potrzebnych kroków już było za późno. Komitet nasz, który z boleścią serca przyjął tę żalobną wiadomość, wyrzeka chwilowo choć w ten sposób żał głęboki z powodu zgonu zasłużonego krajowi męża, a skoro tylko czas pozwoli po świętach Wielkanocnych postara się o to, aby w żalobnym nabożeństwie w Gnieźnie duszę ś. p. Kazimierza Jarochońskiego, głośnego imienia uczonego i posta naszego polecieć miłosierdziu Bożemu.

Przyjm Szanowny Panie Redaktorze wyraz poważania z jakim dla Ciebie i Twego pisma pozostaje itd.

Ks. Walkowiak z Modliszewka.

*** Posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w środę 28 lutego wieczorem o godzinie 6. Na porządku dziennym wykład p. radcy dr. Milewskiego „O jednostkach fizycznych i o projekcie Freyceta nowej miary długości”. — Następnie przedstawienie przez przewodniczącego VII tomu pamiętnika Fizyograficznego w celu rozłożenia referatów z tej publikacji na pojedynczych członków. — W końcu wnioski członków.

*** Czterech uczniów aptekarskich** złożyło w tym tygodniu w tutejszej rejencji egzamin na pomocników aptekarskich.

*** Wieś Władysławowo,** należąca do p. dr. Henryka Szumanna, a położoną w powiecie czarnkowskim, nabył w dniu onegdajszym p. radca K. a. z m. i. r. Szumanna, adwokat i notaryusz z Poznania.

*** Trzemiesięczny.** Tutejsze progimnazjum w dniu 1 lutego r. b. liczyło 72 uczniów i to 34 katolików, 22 ewangelików i 15 żydów; 36 miejscowych i 38 zamieszkałych.

*** Młodzież.** Do gimnazjum tutejszego uczęszczało w dniu 1 lutego r. b. 187 uczniów i to 28 katolików, 142 ewangelików i 17 żydów; 96 miejscowych, 91 zamieszkałych, i obokrajowych. Do szkoły przygotowawczej uczęszczało 13 uczniów.

*** Leszno.** W dniu 1 lutego r. b. liczyło gimnazjum tutejsze 291 uczniów — z tych 29 w szkole przygotowawczej i to 72 katolików, 153 ewangelików i 66 żydów; 172 miejscowych, 119 zamieszkałych.

*** Korespondent z Keyndu** „Pos. Tagbl.” donosząc o nabożeństwie „in der polnischen Pfarrkirche”, urządzonej z powodu śmierci cesarza Wilhelma, ma za złe ks. Ziolkowskiemu, że tenże wygłosił kazanie po polsku. Czy się korespondent spodziewał, że dla jego przyjemności ksiądz Ziolkowski zmieni odwieczny tryb, zachowywany w kościele keyndkim, i to jeszcze w kościele polskim, jak sam korespondent powiada, i wygłosi kazanie niemieckie? Widocznie idzie korespondentowi o burmistrzowanie niepowołanych osób w kościele, bo dalej pisze, że organista nie wpuszczał ministrantów na chór i to „warscheinlich” dla tego, że się dowiedział, iż seminarzyści chcą zaśpiewać mszę niemiecką. Toć należało się poprzednio do ks. Ziolkowskiego a przynajmniej z organistą pod tym względem porozumieć. A nadto powinien korespondent wiedzieć, że ma się na chórze śpiewać po łacinie, a przynajmniej, że dotychczasowego zwyczaju dla dogodzenia zachiancom pewnych osób nie wolno zmieniać.

*** Profesor Kazimierz Morawski** miał w tych dniach w Krakowie odczyt „O ptakach Arystofanesa”, o którym pisma miejscowe roz-

pisują się z wielkim uznaniem. Oto, co pomiędzy innymi pisze sprawozdawca „Czasu”: „Zanim przystąpił do właściwego tematu, do „Ptaków” Arystofanesa, skreślił prelegent wprzód w nader żywy i barwny sposób tło historyczne, wyprzedzając ową komedię Arystofanesa. Po pierwszym dziesięcioleciu wojny peloponeskiej, kiedy objawia się wśród społeczeństwa ateńskiego silne dążenie do pokoju i korzystania z wszelkich jego wygód, Arystofanes wystawia komedię swą p. t. „Pokoje”. Ale o spokoju tylko na scenie marzyć było można od czasu, kiedy Alcybiades podniósł nad motłochem ateńskim swą piękną, a zarazem ambitną głowę. Charakter Alcybiadesa skreślił prof. M. krótkimi, ale bardzo silnymi rysami. Cały zamęt w Atenach przed i w czasie wyprawy sycylijskiej z roku 415, eudajny proces o ścięcie głów Hermesa i wróżenia po klasę sycylijskiej, opowiedziane były z olśniewającym dowcipem i ożywione wieli bystrej porównaniami, zaczerpniętymi z dzieł późniejszych. Kiedy tak społeczeństwo ateńskie, po nieudanej wyprawie sycylijskiej, po niespełnieniu najśmielszych rojeń popadło we wielką apatyę, kiedy wszystko do powszedniości zeszło, wystąpił r. 414 Arystofanes ze swymi „Ptakami”. Chciał on zbiedzono społeczeństwo oderwać na chwilę od szarej prozy życia i wnieść je w krainę ideału. To było głównym celem komedii, jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że są w niej satyryczne aluzje do nieudanej wyprawy sycylijskiej. W tym awanturycznym projekcie założenia państwa ptaków jest zapewne satyra na ambitne plany zdobycia Sycylii, Italii i Kartaginy, ale obok tego jest wyrażona tęsknota za krainą ideałów, za „przybytkami uludnemi szczęścia”.

W tej wierze w świat cudowny wiecznego szczęścia jest, zdaniem prelegenta, coś tragicznego. Kryje się ta wiara już w podaniach mitycznych o jakimś wieku złotym, później w idealnym pojęciu o kraju Indów, w wizerunku świata romańskiego w jakimś *pays de Cocagne*, w germańskim Schlaraffenland. Nawet poważny Anglik snuł fantastyczne ustrój państwa „Utopii”. W taki to uludny, lepszy kraj chciał też przenieść Ateńczyków Arystofanes swymi „Ptakami”. Prelegent uwydatniwszy wielką wagność symboliczną ptaków w świecie helleńskim, opowiedział następnie treść komedii Arystofanesa. Kilka ustępów, a szczególnie obudzenie słowika, przytoczone w prześlicznym przekładzie, wywołało prawdziwy żal, że odczytu swego nie ubarwił prelegent licznymi cytacjami z Arystofanesa, tak mało znanego szerszej publiczności.

Zapytawszy się w końcu, jaki ma być moralis komedii, doszedł prelegent do wniosku, że moralis ten leży w utworze samym, który sam przez się podnosi i zarzewia. Są dzieła, które nie potrzebują wyraźnej sentencji moralnej, a mimo to działają ucałująco. Któż pyta o moralis symfonii pastorałnej Beethovena, a jednak wpływu jej moralnego nikt nie zaprzeczy, jak go nikt nie odmówi „Ptakom” Arystofanesa. Zarzut bójki o obłokach jest niesprawiedliwy. Ludzkość potrzebuje od czasu do czasu „uskrzydlenia dobrą słowem”, potrzebuje słonecznych, jasnych chwil wytchnienia po trudach życia, których nie brak nikomu i nigdzie.

Zebrała publiczność hucznymi oklaskami wyraziła swą wdzięczność dla prelegenta, który rozrucił przed nią takie mnóstwo poglądów świeżych i w najwyższym stopniu interesujących.

Odczyt prof. Morawskiego będzie niezawodnie niebawem ogłoszony w „Przeglądzie Polskim”.

*** Kalendarz.** Jutro w środę dnia 28go marca św. Sykstusa III Papieża.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 48. Zachód o godzinie 6 minut 24.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** E. M. Andrioli,** znany nasz rysownik, kończy obecnie karton olbrzymich rozmiarów, ilustrujący koncert nad koncertami z „Pana Tadeusza”. Na pierwszym planie z „na polu przymkniętym oczyma” siedzi mistrz, „trzymając drążki w palcach”, przed nim Gerwazy, przecinający ów zgrzyt żelaza po szkło, który go „przejął dreszczem”, po za nimi wsiadani wozowice wielkiej armii, Zosia, Tadeusz, podkomorzanki, podkomory i Telimena, po prawej znów stronie od widza wojski, rejent i Buchman. Obraz zostanie wraz z innymi kartonami wystany przedwzrostkiem na wystawę do Londynu, poczem znajdzie się w galerii prywatnej Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, na zamówienie którego został wykonany.

*** Pieśni i legendy dziejowe dla młodego wieku** przez Podolanek — II — Sw. Stanisław. Kraków 1888, w See, str. 92.

Jeszcze w lecie r. z. wydała drukarnią Podolanek (panna Maryja Sandomir) pierwszą wiankę swoich „pieśni i legend”, poświęconą pierwszemu patronowi Polski, św. Wojciechowi. Teraz ogłasza drugą k. c. z. Sw. Stanisława, na cześć ośmsetletniej pamiątki przeniesienia jego relikwii na Wawel. Podolanek jest przedwzrostkiem poetką, o tym umiarkowanym ale wdzięcznym nastroju ducha, który do wszystkich, ale najwięcej do młodocianego wieku przemawia i uczenia go. Styl potoczny, wdzięczny swą prostotą, miejscami rzewny i patryotyczny, słowem legendy, wybiornie się nadaje do tematu pieśni i legend. A temat ten zbierała i dobierała autorka nie tylko z historyków polskich, którzy kiedykolwiek o tych Patronach naszych pisali, ale przepielgrzymowała całą Polskę od Karpat do Bałtyku, zatrzymując się dłużej w miejscowościach bytnością, pracą, lub cudami tych wyznawców pańskich uświęconą, i tam

przy cenach niezmiennych i umiarkowanych eksportie był taki prawie sam, jak przed tygodniem; pozostało cokolwiek nierozkupionego towaru; wczoraj był interes więcej ożywiony, jak dzisiaj i placowano nawet po części ponad dzisiejsze notowania. Placono za gatunek I 41—42 fm., za II gatunek 39—40 mrk., za gatunek III 35—38 mrk. za 100 funt. przy 20 prot. targ. Zagranicznych ras nie było na targu. — Cielęta. Targ rozwijał się powoli, ceny pozostały to same, co zeszłego poniedziałku. Placono za gatunek I 43—52 fm., za gatunek II 39—41 fm. za funt wagi miesięj. — Słopy. Handel szedł leży, aniżeli zeszłego tygodnia, mianowicie był ożywiony wczoraj i przedwczoraj, gdyż niektórzy eksportyści nabywali towar z powodu świąt żydowskich. Placono za gatunek I 39—43 fm., za najlepsze angielskie cielęta do 48 fm., za gatunek II 28—38 fm., za funt wagi miesięj.

(W) Poznań, 27 marca. — Sprawozdanie giełdowe.
Stan powietrza: łagodnie.
Zi. bez int.
Cena wyprawiana Wypowiedziano
cent. marzec 105,— ofiar, marzec-kwiecień 105,— ofiar, kwiecień-maj 105,— ofiar, wrzesień-październik 115,— plac.
Okowita stale.
Cena wyprawiana Wypowiedziano
w miejscu (bez beczki) tow. opodat. — pl. 50-ta 46,30 plac, 70-ta 28,10 plac, na kwiecień-maj 50-ta 46,90 plac, 70-ta 28,70 plac.
(Sprawozdanie urzędowe).
Zyto. Wypowiedziano — centuarów. Cena wyprawiana — mrk., za miesiąc — mrk., kwiecień — mrk., kwiecień-maj 105,— m., wrzesień-październik 115,50 m.
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wyprawiana — mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodat. 45,90 mrk., 70 m. opodat. 27,90 m.
(W) Poznań, 27 marca. Ceny makł. Poznań r. 00, 11,50—12,00 mrk., r. 0 10,25—10,50 mrk. r. 00, 11,50—12,00 mrk., r. 0 10,25—10,50 mrk.

Wrocław, 26 marca 1888.
Konieczna czerwona ośm, poślednia 32—24, śred. 25—30, delik. 31—36, bardzo delik. 37—40.
Konieczna biała spok., pośled. 15—22, śred. 23—32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—42.
Zyto (za 1000 funt) stale wypowiedziano — cent. Cena wyprawiana — m. marzec 109,00 żąd., marzec-kwiecień 109,00 żąd., kwiecień-maj 109,50 żąd., maj-czerwiec 113,— żądano, czerwiec-lipiec 118,— żąd., wrzesień-październik 125,— żądano.
Owies Wypowiedziano — centa. na miesiąc biezący 104,— żąd., marzec kwieć. — żąd., kwiecień-maj 105,— żąd., maj-czerwiec 108,— żąd., czerwiec-lipiec 110,— żąd.

Olj rzepakowy spok. wypowiedz. — cena w miejscu — żądano na marzec 46,50 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 45,50 żąd., Okowita (za 100 litr. a 100/0) excl. 50 i 75 m. podatku kons. bez in., wypowiedziano — litr. upłyn. wypowiedziano —, na marzec-kw. ocłona ofiar, (70-ta) 2,20 ofiar, na marzec-kw. ocłona — pl., kwiecień-maj (50-ta) 40,80 ofiar, (70-ta) — ofiar, maj-czerwiec 47,50 ofiar, czerwiec-lipiec 48,20 ofiar, lipiec-sierpień 49,10 ofiar, sierpień-wrzesień 50,— żąd.

Cena wyprawiana za dzień 27 marca:
zyto 109,— m., pszenica — m., owies 104,— m., rzep. — m., ol. olej rzepakowy 46,50.
Cen. wypowiedz. okowi (excl. 50 m. podat. konsum.) na dzień 26 marca: (50-ta) 46,20 mrk. (70-ta) 28,20 mrk.

Ważne targowe z dnia 26 marca 1888.

Postanowienia komisji handlowej.	pięćny	średni	pośledni
Rzep. — 100 klg.	20	40	19
Rzepik zimowy „ ”	19	40	18
Rzepik latowy „ ”	21	20	20
Lnicza „ ”	19	20	16

Berlin, 26 marca. (Sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158 do 175 według jakości; na miesiąc biezący placono —, kwiecień-maj plac. 168,00—168,50—165,50, na maj-czerwiec placono 168,00—167,50—167,50, czerwiec-lipiec pl. 170,50—170,75—170,00, lipiec-sierpień pl. 172—172,50—171,75, na wrzesień-październik pl. 173,50—173,75—173,25. Wypow. — ton. Cena wyprawiana —, —.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 109—120 według jakości; na miesiąc biezący placono —, na kwiecień-maj plac. 121,25—121,75—121,00, maj-czerwiec pl. 123,25—123,50—123,00, na czerwiec-lipiec plac. 125,25—125,75—125,00, na lipiec-sierpień pl. 127,25—127,00, wrzesień-październik pl. 128,25—128—128,50. Wypow. — ton. Cena —, —.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 109 do 130 według jakości; na miesiąc biezący placono —, kwiecień-maj 114,25—114,50—114,00, maj-czerwiec plac. 116,75—116,50, na czerwiec-lipiec plac. 118,75—118,50, na lipiec-sierpień pl. 120—119,75. Wypow. — ton. Cena —, —.

Olj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki plac. 44,00 m., w miejscu z beczką plac. — m., na miesiąc biezący placono —, na kwiecień-maj pl. 44,2—42,3, na maj-czerwiec placono 44,6, na czerwiec-lipiec placono 45,0, na wrzesień-październik plac. 46,1—45,8. Wypowiedz. — cent. Cena wyprawiana. Za 100 litr. a 100 prot. = 10,000 litr. prot. w miejscu bez beczki plac. 96,1—96,0, na miesiąc biezący placono —, na marzec-kwiec. —, na kwiecień-maj plac. 95,2 do 95,0, na maj-czerwiec plac. 96,2—96,0, żąd. —, na czerwiec-lipiec plac. —, nieopodatkowana, obciążona 50 m. podat. konsum. w miejscu 48,8 mrk. na kwiecień-maj placono 49,0—48,8, na maj-czerwiec placono 49,5—49,4, na czerwiec-lipiec placono 50,1—50,2, na lipiec-sierpień placono 50,9—51,0, na sierpień-wrzesień placono 51,6—51,5, nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsum. w miejscu plac 29,9, na kwiecień-maj placono 30,7—31,6, na maj-czerwiec placono 31,1—31,2, czerwiec-lipiec plac. 31,9—32,0, na lipiec-sierpień plac. 32,6—32,7, na sierpień-wrzesień plac. 33,4—33,3. Wypowiedziano — litr. Cena —, —.

Hamburg, 26 marca. Okowita słabo, za marzec 19 3/4 żąd., kwiecień-maj 19 3/4 żąd., maj-czerwiec 19 3/4 żąd., czerwiec-lipiec 20 1/4 żąd., Kawa good average Santos za maj 60 1/4, za wrzesień 55,—, za grudzień 54 1/4, żąd. Usposobienie spok. Obrót 6500 mierzów.
Magdeburg, 26 marca. Cukier ziarnisty excl. worka 96 3/4 —, cukier ziarn. excl. 92 3/4 24,10. cuk. ziarn. excl. 88 3/4 Rendem. 23,10. Drugi produkt excl. 75 3/4 Rendem. 19,50. Usposobienie słabo. Mielona rafin. z beczką 28,50. Miel. Mellis I z beczką 27,25. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 14,00 plac. — żąd., kwiecień 14,10 plac., 14,14 żąd., czerwiec-lipiec 14,50 placono. —, żądano, październik-grudzień 12,85 plac., 12,90 żądano. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym etr. —, —.

TELEGRAMY.

Elbląg, 27 marca. Stan wody jest obecnie większy, aniżeli podczas wielkich powodzi w latach 1855 i 1876. Domy na przedmieściach stoją aż po drugie piętro w wodzie. Przy przerwie tamowię pod Jankowicami zostały trzy wielkie zabudowania gospodarskie zupełnie zburzone. W Malborku zapadło się kilka domów, lecz nikt życia nie stracił.

Stan powietrza.

Stacja.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghamore ..	743	Pln.	5 pół zachm.	8
Aberdeen ..	739	Pld.Pld.W.2	pochmurno	1
Christiansund ..	742	W.	2 pogodnie	—3
Kopenhaga ..	745	Pld.	2 mgła	—5
Stokholm ..	749	W.	2 śnieg	—5
Haparanda ..	755	Pln.Pln.W.2	zachm.	—10
Petersburg ..	752	spokojnie.	zachm.	—6
Moсква ..	744	Pln.Pln.W.2	pół zachm	1
Kork. Queenst. ..	740	Pld.Pld.Z.3	zachm.	3
Brest ..	742	Pld.W.	2 śnieg	—1
Helder ..	744	Pld.	3 deszcz	3
Sylt ..	746	Pld.W.	3 pochmurno	3
Hamburg ..	746	Pld.W.	3 pochmurno	3
Swineünde ..	749	Pld.	3 zachm.	1
Neufahrwasser ..	751	Pld.Pld.W.3	zachm.	—2
Klaipeda ..	744	Pld.Z.	4 zachm.	6
Konstanz ..	740	Pld.Z.	3 deszcz	7
Karlsruhe ..	748	spokojnie.	deszcz	6
Wiesbaden ..	751	Pld.W.	5 pochmurno	6
Monachium ..	749	Pld.Pld.W.3	pochmurno	7
Kamienica ..	748	Pld.	2 pochmurno	4
Berlin ..	748	Pld.	1 mgła	1
Wiedeń ..	755	Pld.	1 mgła	2
Wrocław ..	752	Pld.Pld.W.3	zachm.	1

1) Morze lekko faluje. 2) Morze lekko faluje. 3) Wczoraj chwilami lekkie deszcz. 4) Morze spokojne. 5) Wczoraj i rano deszcz. 6) Po południu kroplisty deszcz. 7) Mgła.

Przedział na stan powietrza
Obszerna depresja poniżej 740 mm. łącznie z powiatami większej części Europy. Pod jej wpływem podniosła się w Niemczech temperatura przy wietrzy przeważnie z Pld. Przy wybrzeżu atoli przy temperaturze jeszcze cokolwiek ponad normalnej, wewnątrz kraju natomiast normalna. Na Z. jest powietrze dożyłate, w M. zmienne. Górne chmury idą ponad Friedrichshafen z Z. ponad Zieloną Górą i Rügenwaldermünde z Pld.Z.

Sposzczenie meteorologiczne w Poznaniu. w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
26. Pop. 3	740,8	Pld. lek.	pochmurno	+ 6,4
26. Wie. 9	743,4	Pld. lek.	pół pog.	+ 2,8
27. Ran. 7	738,3	Pld.W. um.	zachm.	+ 2,6
Dnia 26 marca maximum ciepła + 7,2 Cel.				
minimum ciepła — 2,1				

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.” jak następuje:
Zmienne powietrze przy wielokrotnie zaostrażonych się wiatrach z małymi opadami i mało zmienionej temperaturze.

(Nadesłano).

Wary Wiesbadeńskie. ściągane na butelki pod kontrolą miasta Wiesbadeń, bywają używane z dobrym skutkiem na katar gardła żółdka i kieszek na choroby watroby i organów oddechowych, na podagę i otłoczenie. Cena butelki 80 fen. Sprowadzić można wprost przy **Wiesbadeńskim kantorze zdrowym** jako i z apteki lub z składu wód mineralnych.

Telegram giełdowy

Berlin, 27 marca 1888. (Kursa końcowe).	Kurs z dnia	26	27
Pazelenia spok.			
kwiecień-maj ..	166	25	165
czerwiec-lipiec ..	170	75	170
Zyto słabo.			
kwiecień-maj ..	121	50	120
czerwiec-lipiec ..	125	25	124
na lipiec-sierpień ..	127	25	126
Olj rzepakowy.			
kwiecień-maj ..	44	30	44
na wrzesień-październik ..	46	—	45
Okowita słabiej.			
opodatkowana w miejscu ..	96	—	95
na kwiecień-maj ..	95	—	94
na maj-czerwiec ..	96	—	95
eksportowa ..	29	30	—
na kwiecień-maj ..	31	30	30
na maj-czerwiec ..	43	30	43
spółczywa ..	48	30	49
na kwiecień-maj ..	48	30	49
na maj-czerwiec ..	49	40	49
Owies			
na kwiecień-maj ..	114	50	113
Wyp. żyta wsp.			
Wyp. okowity kw.	0,000		0,000

Kurs z dnia	24	26
Consol. 4 1/2 ..	106	90
107 ..	102	75
Poznańskie 4 3/4 listy zastawne ..	99	50
Poznańskie 3 1/2 listy zastawne ..	101	30
Poznańskie 2 listy zastawne ..	160	40
Austrjackie banknoty ..	63	40
Austrjackie renty srebrne ..	166	35
Rosyjskie banknoty ..	89	70
Rosyjskie konsol. 1871 ..	81	50
Rosyjskie listy zastawne ..	51	50
Polskie 5 1/2 listy zastawne ..	45	45
Polskie likwidacyjne listy zast. ..	76	60
Węgierskie 4 1/2 renty złote ..	139	40
Austrjackie kredytowe akcje ..	86	10
Austrjackie francuskie koleje ..	29	75
Uspoko. stale.		

Szczecin, 27 marca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	26	27
Pazelenia niem.		
na kwiecień-maj ..	168	—
na czerwiec-lipiec ..	172	—
na wrzesień-październik ..	—	—
Zyto niem.		
na kwiecień-maj ..	116	50
na czerwiec-lipiec ..	121	50
na wrzesień-październik ..	—	—
Olj rzep. bez inter.		
na kwiecień-maj ..	45	—
na wrzesień-październik ..	46	—
Okowita niem.		
w miejscu spożywa ..	47	30
eksportowa ..	39	—
na kwiec.-maj spożywa ..	30	20
eksportowa ..	30	20
Petroleum		
w miejscu ..	13	30

Dnia 26-go marca o godzinie 7-mej wieczorem zakończył życie ś. p. (1735)

Seweryn Karczewski,

rzecznik w Kościanie.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 29-go b. m. o godzinie 5-tej po południu.

W smutku pogrążona żona i rodzina.

Bank włościański w Poznaniu.

Rachunek zysków i strat z końca roku 1887.

WINIEN.		MA.			
	fl.	gr.			
Do Rach. Procentów	26,608	98	Na Rach. Procentów	69,494	91
" " Ruchomości	299	50	" " Prowizyi	9,800	92
" " Kosztów handlowych	14,524	71	" " Efektów	22,110	86
" " Delcredere	47,620	73	" " Delcredere	46,016	72
Saldo czyli czysty zysk dzieląc się mający:					
Do Rach. Funduszu rezerw. Mk.	6 875,—				
" " Tantyemy	5 500,—				
" " Dywidendy 7 1/2%.	46 000,—	58,375			
	147,428	92		147,428	92

Bilans z końca roku 1887.

AKTYWA.		PASywa.			
	fl.	gr.			
Akcyje rezerwowane	28,200		Kapitał zakładowy	600,000	
Hipoteki	414,564	75	Fundusz rezerwowany	54,223	
Weksle z portfelu	314,139	95	Delcredere	77,234	
Weksle redyskontowane	157,320	25	Fundusz amortyzacyjny	177	12
Różni Debitorowie	3 1,559	59	Depozyta A. z wyp. 3 dn.	522,681	54
Pożyczki lombardowe	503,760	44	Depozyta B. z " 3 m.	19,774	70
Efakta	512,849	44	Depozyta C. z " 6 m.	364,549	22
Ruchomości	6,664	—	Różni Kredytowicze	363,972	39
Ruchomości	1,100	—	Kaucye	7,295	75
Papiery wartościowe deponowane	2,955,572	62	Procenta	26,608	98
Kasa	20,018	99	Oblięgo z weksli i pap. wart. dep.	3,126,332	33
	5,215,750	03	Dywidenda z r. 1883 (6 3/4%)	300	—
			Dywidenda z r. 1884 (7 1/8%)	352	—
			Dywidenda z r. 1885 (7 1/8%)	594	—
			Dywidenda z r. 1886 (7 1/8%)	1,980	—
			Tantyemy	300	—
			Czysty zysk z r. 1887	58,375	—
	5,215,750	03		5,215,750	03

Za kupon nasz dywidendy Nr. 4 z roku 1887 wypłacać będziemy od dnia 1 lipca 1888 Mrk 23.

Spółki pożyczkowe lub banki ludowe stojące z nami w bezpośrednich stosunkach upoważnione są do bezpłatnej wymiany kuponów naszych już płatnych.

Bank włościański. (1736)
Dr. Buski.

Hurtowny skład wina węgierskiego A. CICHOWICZA

w Poznaniu przy ul. Berlińskiej nr. 4 i 5,
poleca Szanownej Publiczności na Święta Wielkanocne

Wina odstale węgierskie

na szkle lub też na beczkach po cenach umiarkowanych. (1720)

Przewielebnemu Duchowieństwu zwraca uwagę

na skład zaopatrzonej we

wino mszalne (vinum de vite purum)

w cenie po 1,50 mrk. do 2,00 mrk. za liter.

Przy większych zamówieniach odstawa się franko Stacja kolei żelaznej.

Podeczas powodzi biuro méj fabryki znajduje się w mojej willi przy Podgórnéj ul. 11.

(1731) H. Cegielski.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnej

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Codziennie wielki wybór pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, —



garnitury do toalet i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również przepyszne bukiety à la Mode włas. fabrykacji.

W. KWIATKOWSKI,

zakład ogrodniczy,
Poznan, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i na Górnej Wildzie nr. 31.

Najprzedniejsza oliwa prowana, ocet estragonowy, litewskie grzyby, sliwki suszone i prawdziwe tureckie powidła poleca (1690)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski 14, obok cukierni p. Wolkowitza.

Urządzenia, zakładania i utrzymywania parków i ogrodów wszelkiego rodzaju podejmuje się i wykonuje starannie

P. Stetina,

ogrodnik artystyczny,
Plac Wroniecki 4/5.

Chemisch unterrichtete garantierte reine gesunde Weinbereitung
Natur-Weine
von Oswald Nier
Handelsgeellschaft (Nr. 108)
BERLIN
—
ungegypste

Anioł Pański

czyli
Zbiór nabożeństwa dla dzieci obojga płci.

Z aprobatą Władzy Duchownej. Stron przeszło 180. Cena za oprawy egz. 25 fen., z przesyłką 35 fen. Odwrotnie wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Osiedlam się

w Kościanie.

Grodzisk, 27 marca 1888.

Meissner,

adwokat.

(1738)

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dla wszelkich skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australjskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanej.

Używając bierzcie się żywe od herbaty esencya wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (2203)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwa grzyby w ustach, chroni przed zapauciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutkach swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swój absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Brown w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenigów.

A. W. Żuromski

W POZNANIU,

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,
poleca na Święta Wielkanocne

Baranki i jajka cukrowe, marcepanowe i czekoladowe,

Mazurki warszawskie i paryzkie,

Baby podolskie,

Pieczyno świąteczne,

Torty, baumkuchy,

Petits-Fours, Frou-Frou,

Wielki wybór ciast deserowych do kawy i herbaty,

Ciasta paryzkie. (1709)

Obok magazynu konfekcyi damskiej i kapeluszy, otwieramy z dniem dzisiejszym, pod osobnem kierownictwem (1678)

Pracownia

wszelkiego rodzaju garderoby dziecięcej,

tak dla chłopczyków, jak i dziewczynek (nie wylaczając i kapeluszy).

Z. A. Tułodzieckie,

Poznań, ul. Wilhelmowska 6.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancją funt 2,10 mk.

Olej do palenia dobrze rafinowany za liter 70 fen.

Knotki francuzkie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.

Plawidka na olej zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin,

Smarowidło na osie,

Tran szwedzki Bergen,

Oliwa na patentowane Malaga,

Dwusiarczyk wapna,

Makuchy iniane i rzepiowe,

Farby na posadzki szybko schnące z lakiem bursztynowym i spirytusowym,

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne

Superfosfaty z fabryki „UNION“

Rok szkolny

W mojej wyższej szkole żeńskiej

rozpocznie się we wtorek dnia 10 kwietnia. Egzamin wstępny nowych uczennic w poniedziałek dnia 9 kwietnia o godzinie 3-ciej. (1737)

Anastazyja Warnka,

Poznań, św. Marcin nr. 1.

Zapraszamy do przedpłaty.

Czasy obecne dla naszego społeczeństwa oplakane, grom po gromie na nas spada, a szczególnie nasze młode pokolenia na zdziwienie wystawione! Zład potrzeba radzić i nasz lud potęzać, aby był zdolnym oprzeć się wszelkim nań bijącym pokusom.

W myśl tego wychodzi od 1 listopada r. z w Strzelnie na Kujawach pismo ludowe oparte na podstawie czysto polsko katolickiej pod tytułem (1675)

„Nadgoplanin“

z dwoma bezpłatnymi dodatkami: „Matka chrześcijańska“, Poradnik w sprawach domowego wychowania, i „Nasza gazeta“, Przyjaciel, Nauczyciel i Przewodnik dzieci.

„Nadgoplanin“ wychodzi dwa razy tygodniowo i kosztuje razem z dodatkami tylko 1 markę. Przedpłata przyjmuje każda poczta.

Przewielebne Duchowieństwo, Szanowne obywatelstwo jako i wszystkim te znaczne osoby, którym dobro naszego ludu na sercu leży, i którym obecne nasze położenie nie jest obojętne, prosimy jak najserdeczniej o łaskawe poparcie naszego wydawnictwa przedsięwziętego li tylko w tym celu, by wiernie służyć Bogu i Ojczyźnie.

Redakcyja „Nadgoplanina“.

Od Wielkijnoy jako z nowo rozpoczynającym się rokiem szkolnym przyjmuję nowe (1733)

pensyonarki,

kształcające się prywatnie, jako też uczęszczające do tutejszych wyższych zakładów naukowych.

Warunki bardzo umiarkowane.

Teofila Radońska,

Poznań, Wiedeńska ulica nr. 5, I piętro.

Skład hurtowny win węgierskich i innych

pod firmą

J. Głowacki

w domu frontowym teatru polskiego przy Berlińskiej ul. nr. 18 — niemniej sprzedaż cząstkową w elegancko urządzonej pokojach, polecam łaskawemu uwzględnieniu

(636)

Józef Głowacki.

Szanownej Publiczności polecam mój bogato zaopatrzony skład sukna i gotowej garderoby męzkiej

wykonywanej w własnej pracowni. Co dopiero odebrałem świeżą przesyłkę ubiorów dla chłopców w wielkim wyborze. (1655)

Ubiorki	począwszy od	3,00 mrk. do najeleg.
paletoty męzkie	" "	12,00 " " "
ubioiry	" "	15,00 " " "
spodnie	" "	3,50 " " "
zakłady	" "	7,50 " " "
szlafroki	" "	9,00 " " "

Materye sprzedawane na metry odstawiam dla sprzedających z drugiej ręki z pewnym rabatem. — Obstalunki wykonuję w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali. — Zwracam także Przewielebnemu Duchowieństwu uwagę na to, iż wyrabiam

rewerendy i plaszcze również podług najnowszych żurnali i dobrego kroju.

B. KALINOWSKI,

Poznań, Jezuitcka ul. 12.

Na wyprawy

poleca obficie zaopatrzony skład porcelany, szkła, lamp, tac i t. d. (1479)



Stary Rynek 53/54.

B. Szulczewski,

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

mam zaszczyt polecić

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancją funt po 2,20 mrk.

Świece ołtarzowe z złotego czystego wosku 1^e funt po 2,00 mrk.

Ceny załączone rozumieją się franko w dom (1699)

Kepno.

A. Bulmajer,

Fabryka mydeł i świec.

Biurow pedagogiczne Prof. Ch. Brandenburga prowadzone przez Mrs. L. Plate, Amsinckstr. 25, pfr., w Hamburgu poleca franc. bony, guwernantki i wychowawczynie. (1626)